CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2139. Lwów, czwartek dnia (13.) 26. listopada 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Pod Łodzią i Łowiczem.

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

Ze sztabu Zwierzchnego Wodza Naczelnego.

Urzędownie, dnia 25 (12) listop. (PAT.)

Bitwa pod Łodzią jeszcze trwa nadal. Wielkie masy Niemców, które przedarły się dnia 20. (7.) listopada w okolicy Strykowa-Brzeziny-Koluszki-Zgowa-Tuszyna, parte z wszystkich stron przez nasze wojska, teraz wytężają siły, aby przebić się ku północy. Na przestrzeni na południe od dworca kolejowego w Koluszkach snują się rozprószone grupy nieprzyjaciela. Pojmaliśmy jeńców, zdobyliśmy ciężkie i lekkie armaty.

Sytuacya w bitwie **pod Łowiczem** ułożyła się w ciągu dnia 24 (11) bm. pomyślnie dla nas.

W walce na linii **Częstochowa—Kraków** przewaga jest wyraźnie po stronie naszych wojsk.

Za karpackiemi przełęczami nasze wojska okoliły znaczne siły Austryaków w okolicy stacyi kolejowej **Mezö Laborcz.** W tej okolicy pojmano w niewolę jednego generała, 40 oficerów i z górą 3500 szeregowców, zdobyto trzy pociągi i karabiny maszynowe. U wyjścia na węgierską równinę zajęliśmy miasto Homonna) (Gumiennoje).

Z POLA TOCZĄCEJ SIĘ BITWY NA PÓŁNOC OD ŁODZI.

Wojenny sprawozdawca „Now. Wrem." pisze:

„Bitwa między Wartą a Wisłą toczy się nadal z niesłychaną zaciętością, która świadczy, iż środek ciężkości operacyj na razie przeniósł się do północnej części okolic nadwiślańskich.

„Powodzenia nasze na linii Kraków-Częstochowa, chociażby tylko poszczególne, w znacznym stopniu świadczą o tem, iż przeciwnik na tym froncie nie zwiększył swych sił na tyle, aby pomimo przenoszenia naszych wojsk, wywołanego pojawieniem się Niemców na naszem skrajnem prawem skrzydle, mógł on mieć jakąkolwiek przemoc i spowodować zmianę ogólnej sytuacyi.

Tę okoliczność potwierdza oficyalna relacya:

Wobec skłonności niemieckiego sztabu generalnego do szerokich manewrów i do zwalania nie kiedy decydującej roli na nieznaczne stosunkowo siły, nie pogardzając strategicznymi „tric'ami", jest wogóle prawdopodobne, że przeciwnik tak czy owak oszacuje przestrzeń pomiędzy obu grupami swoich armii, rozwiniętemi w przybliżeniu na przestrzeni 130 do 140 wiorst, ażeby wywołać znane wrażenie.

Jednakże walka ciągnie się już 11 dzień i jeśli pojawienie się nowych sił w którymkolwiek kierunku może osiągnąć niejaki skutek, to nie należy zapominać, że w tym przydługim terminie czas poświęcony na zwiady przed bitwą odlicza się obu stronom. Działalność konnicy i zwiady lotników w takim wypadku są jedynie stwierdzeniem, obliczeń, jeśli im będzie sądzone ziścić się i dadzą możność odparowania w swoim czasie nieprzyjacielskich manewrów, projektowanych przez wojska, które jeszcze z jakich bądź przyczyn nie wzięły bezpośredniego udziału w bitwie".

„Russk. Wiedom." piszą:

Zaczepną swą akcyę Niemcy przedsięwzięli z bardzo znacznemi siłami, dającemi się otaksować na 10 korpusów, a nawet więcej. Bitwa jeszcze nie skończyła się, ale ruch Niemców powstrzymano. Pogróżka ich odparta. Celu swego ofenzywa niemiecka nie osiągnęła. Nie wstrzymano ruchu rosyjskich wojsk, który doprowadził już do większej bitwy na froncie Kraków-Częstochowa.

Z CZĘSTOCHOWY.

Według informacyj „Kur. Warsz.", mocno uszkodzony jest w Częstochowie dom, mieszczący filię rosyjskiego banku państwowego, a będący prywatną własnością Kłobuckich. Dworzec częstochowski jak słychać wysadzony.

SKARGI NA NIEMCÓW.

Korespondent „Gazety Porannej" który objeżdżał okolice między Pilicą a Iłżanką, tak opowiada o swoich spostrzeżeniach: Właściciel jednego z pięknych majątków w radomskiej gubernii, hr. Zamoyski, skarżył się korespondentowi na niemieckie rekwizycye, które nazywał ulegalizowaną grabieżą, działającą ponadto demoralizująco na lud. Nie ma pan pojęcia — mówił hrabia — do jakiego stopnia wśród ludności podkopane zostały pojęcia o prywatnej własności. Sąsiad łupił sąsiada, prawiąc tak: „Ma wziąć Niemiec, to lepiej że ja coś skorzystam". Instynkty grabieży wyszły poza wszelką granicę. Nawet groza śmierci nie kładła im tamy. Wystarczyło, aby gdziekolwiek rozległ się huk armat, aby wszczął się popłoch a lud rzucać zaczął swe ogniska domowe, wędrując niewiadomo dokąd, — a w tej chwili jak z pod ziemi zjawiała się banda rabusiów, rzucając się na opuszczone siedziby".

DOWCIPNE ZARZĄDZENIE.

„Politiken" (Kopenhaga) donosi z Berlina, że pruskie ministeryum oświaty zorganizowało w Berlinie kursy języka rosyjskiego w celu, jak głosi odezwa „przygotowania urzędników do pełnienia służby w zdobytych na Rosyi przyszłych prowincyach niemieckich". „Politiken ironizuje, że jest to dość dowcipny pomysł na uspokojenie opinii publicznej, wprowadzanej nieustannie w błąd co do istotnego stanu rzeczy na froncie wschodnim. (G. P.)

Wojna z Turcyą.

ZE SZTABU KAUKASKIEJ ARMJI.

Urzędownie 25 (12) listopada. (PAT.)

W kierunku Erzerum wiedliśmy dalej pościg za rozbitemi wojskami tureckiemi, przyczem pojmaliśmy wiele jeńców, **broni**, zapasowych jaszczyków i amunicyi. Drogę odwrotu zasłali Turcy trupami. Rozbite tureckie wojska, jak jednogłośnie zeznają jeńcy, spiesznie zdążają ukryć się za forty Dewebojny i w Erzerum.

Sofia. 25. (12) listop. (PAT.) Oficyalne obwieszczenie tureckiej głównej kwatery.

Po bitwie 19 (6) b. m. koło Basory, w której Anglicy ponieśli większe straty, nieprzyjaciel otrzymawszy posiłki pod osłoną ognia swoich kanonierek zwolna posunął się naprzód wzdłuż brzegu rzeki. Nasze wojska oczekują nieprzyjaciela na nowych pozycyach.

Parowiec „Nil-nusfir" rozbił się w pobliżu Kilii.

Z innych teatrów wojny niema wieści.

Londyn, 24 (11) listop. (P. A. T.). Dowódca wojsk angielskich w zatoce perskiej donosi, że wojska brytańskie przeszły 23 (10) po ulicach Basry w marszu paradnym. Na gównej ulicy, gdzie zebrali się miejscy notablowie, podniesiono brytyjską flagę i zarządzono defiladę. Wojska trzykrotnie zawołały „ura" na cześć króla, a następnie była odczytaną proklamacja do ludności, przyjęta entuzjastycznemi okrzykami na cześć króla. Reszta wojsk tureckich, znajdujących się w Basra uciekła, porzucając broń i działa. Sobeir, w którem utrzymali się jeszcze Turcy, poddał się. Wszyscy Europejczycy w Basra zdrowi i nie ponieśli uszczerbku. Otrzymano wiadomość, że i w Bagdadzie Europejczykom nic się nie stało. Kupcy brytańscy w Basra, mówią, że liczba tureckich rannych, przewiezionych 17. listopada po bitwie dochodzi do 2.000. Arabskie wojska, które niedawno były zmobilizowane przez Turków, rzuciły broń i mundury i przebrali się po cywilnemu, niezadowoleni z postępowania Turków.

Z EGIPTU.

Kairo, 24 (11) listop. (P. A. T.). Główny sztab brytyjskiej armii donosi, że oddział, złożony z 40 ludzi zadał porażkę tureckiemu oddziałowi między Birerlunf i Gatise. Egipskie wojska straciły 12 żołnierzy w zabitych i 3 w rannych.

OPERACYE PRZECIW DARDANELOM.

„Russkij Inwalid" podkreśla, że bombardowanie fortów w Bulair przez angielsko-francuską eskadrę nie jest taką bezcelową demonstracyą, jak napad Turków na pobrzeże rosyjskie. Jest to poważne planowe przeprowadzenie wielkiej operacyi, wymierzonej przeciw Bulairowi, który jest kluczem Dardaneli. Ta operacya ma umożliwić opanowanie cieśniny dardanelskiej przez angielsko-francuską eskadrę i zadać ma Turcyi cios w samo serce. Forty bulairskie powstały jeszcze w czasie krymskiej kampanii.

OSTRZELIWANIE TUAPSE.

Bombardowanie Tuapse przez Turków zdaniem „Russk. Inwalida" dowodzi, że Turcy chcą odciągnąć siły rosyjskie od pobrzeża anatolskiego.

„Now. Wrem.“ donosi, że ostrzeliwanie Tuapse trwało godzinę. Straty rosyjskie znikome.

ZAJĘCIE WYSPY KASTELLORISO.

Anglicy zajęli wyspę Kastelloriso na wodach Małej Azyi.

Ludność tej wyspy tworzą wyłącznie Grecy. Na wyspę wylądowało w czasie wojny bałkańskiej wojsko greckie, ale potem Grecya zwróciła ją Turcyi. Grecy spodziewają się, że Anglia odda im wyspę. (Kij. Myśl).

USZKODZENIA „GOEBENA“.

W Atenach uchodzą uszkodzenia zadane „Goebenowi“ przez flotę rosyjską za bardzo poważne.

„Goeben“ zaledwie zdołał dotrzeć do brzegów morza Marmora. W porcie Izmit kilkaset robotników pracuje dzień i noc około naprawy okrętu. (Kij. Myśl).

„Riecz“ donosi jakoby syn sułtana Abdula Hamida był obwiniony o przygotowanie zamachu na sułtana. Przedsiębrano masowe aresztowania.

SZOWINISTYCZNA BROSZURA.

Z Konstantynopola donoszą do Odessy, że policya wyśledziła broszurę, wydrukowaną w drukarni gazety „Tanin“, wzywającą do powszechnej rzezi chrześcijan. Posłowie neutralnych państw poczynili z tego powodu przedstawienia u rządu tureckiego. (K. M.)

GROŹBA TURKÓW.

Do „Timesa“ donoszą z Kairu, że do Egiptu przybyli z Damaszku tamtejsi konsulowie: francuski i angielski, uwolnieni za pośrednictwem kons la amerykańskiego. Przed wyjazdem zmuszono ich do stwierdzenia, że otrzymali od władz tureckich ostrzeżenia, iż w razie napadu na forty syryjskie za każdego zabitego Turka, Turcy rozstrzelają 3 poddanych: angielskich, francuskich i rosyjskich. (G. P.)

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż, 24 (11) listop. (P. A. T.). Urzędownie, 11 godz. wiecz.: Dzień przeszedł względnie spokojnie, tylko chwilami zachodziła artyleryjska walka. Na wyżynach Argońskich Niemcy wykonali parę ataków, które odbito.

Paryż, 24 (11) listop. (P. A. T.). Wczoraj w Paryżu rozeszły się fałszywe pogłoski o rzekomej ewakuacji niektórych miast przez wojska francuskie, jednakowoż ludność temu nie wierzy. Wojenne władze Paryża postanowiły jąć się energicznych środków przeciw rozgłaszającym kłamliwe wieści.

Londyn, 24 (11) listop. (P. A. T.). Po ostrzeliwaniu 31 listopada przez krążownik francuski „Bruis“ i jacht republiki Nigerji „Ligwi“, sprzymierzeńcy zajęli Wiktorję. Port miasta Bura i rezydencja zarządu Kamerunu niemieckiego Bura zajęte 2 listopada. Anglicy stracili z szeregu kilku ludzi. Niemcy poczynili kilka usiłowań na obszarze Nigerji, ale zawsze za zbliżaniem się wojsk brytyjskich, oddalali się.

Londyn. 25 (12) listop. (PAT.) Admiralicya ogłasza: Dwa angielskie pancerniki bombardowały wczoraj Seebrugge; Niemcy stawili saby opór.

Na Bałkanach.

Z ALBANJI.

Kopenhaga, 24 (11) listop. (P. A. T.). Z Durazzo donoszą: W Tiranie powstanie przeciw Essad-paszy. Naczelnik policji w Durazzo ogłosił w Tiranie stan oblężenia i aresztował niektórych przeciwników Essad-paszy, na skutek czego mieszkańcy okolicznych wsi ruszyli na Tiranę. Essad-pasza zajął z tysiącem stronników wyżyny w okolicach miasta i główne drogi do Durazzo. Połączenie z Tirana przerwane.

Z PREDEAL.

Bukareszt, 24 (11) listop. (P. A. T.). „Universul“ donosi: W Predeal, blisko rumuńskiej granicy, Austrjacy skoncentrowali wielką liczbę wojsk, zwłaszcza artylerji. W gminie Raznow, zaludnionej Rumunami, Węgrzy terroryzują ludność, żądając wydalenia mieszkańców ze wsi. Liczne rodziny, mające krewnych w Rumunji, przyjechały tutaj.

ZA KULISAMI.

Od pokojowej i neutralnej deklaracyi premiera bułgarskiego Radosławowa, znanej z wczorajszych depeszy Piotrogrodzkiej Agencyi odbija poniższe doniesienie „Now. Wremienia“, opiewające tak: Pod wpływem gabinetów trójporozumienia Bułgarya dała Rumunii do zrozumienia, iż nic nie przedsięweźmie przeciw Rumunii, gdy ta wystąpi przeciw Austryi. Równocześnie Bułgarzy poruszyli sprawę rekompensat. Oświadczenie Bułgaryi budziło w Bukareszcie pewne wątpliwości. W ostatnich dniach, gdy trójporozumienie przyjęło wobec Rumunii porękę za stanowisko Bułgaryi a angielski poseł zawiadomił o tem imieniem trójporozumienia Rumunię, Radosławow zatelegrafował zaraz swemu posłowi w Bukareszcie, aby o tej gwarancyi zawiadomił rząd rumuński. Równocześnie Radosławow poinformował posła o niektórych zmianach granic między Bułgaryą a Rumunią za zgodą interesowanych rządów.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

—o—

Paryż. 25 (12) listop. (PAT.) Agencya Hawasa donosi:

Na północnym froncie od morza do Ypres nie było ataków piechoty.

Między Langemarque a Sonnebeck posunęliśmy się nieco naprzód.

Koło Berry au Back i Argonów w Betancour na północ yzachód od Werdun odparliśmy napad Niemców. Propozycyę niemiecką zawieszenia broni odrzucono.

W okolicy Pont a Mousson bombardowaliśmy Amenville.

W Wogezach nic nie zaszło istotnego.

Rzym. 25 (12) listop. (PAT.) Włoski ambasador w Wiedniu, książę Avarna, odbył naradę z Sonninem; oczekiwany jest przyjazd delegatów do Bukaresztu i Sofii.

Londyn. 25 (12) listop. (PAT.) Z Waszyngtonu donoszą: Departament państwowy otrzymał telegram, że z niemieckiego Zeppelina rzucono bambę przed budynkiem amerykańskiego konsulatu w Warszawie; wyleciały szyby, nikomu nie stało się nic złego.

Chrystyania. 25. (12) listop. (PAT.) Otrzymawszy wiadomość, że do Bergen podpływa niemiecka łódź podwodna, stacya marynarki wysłała na jej spotkanie dwa torpedowce. Komendant podwodnej łódki oznajmił, że zamyśla w Bergen uskutecznić naprawki. Norweskie torpedowce odpowiedziały, że łódź winna natychmiast opuścić wody Norwegii lub rozbroić się. Łódź zawróciła na pełne morze.

Lizbona. 25. (12). listop. (PAT.) Kongres jednomyślnie przyjął ustawę, upoważniającą rząd, aby zgodnie z umową sojuszową z Anglią wmięszał się do obecnego międzynarodowego zatargu, kiedy uzna to za potrzebne.

„Kapitał“ donosi: Rozkaz częściowej mobilizacyi będzie ogłoszony w tych dniach.

Ontario. 25. (12.) listop. Aresztowano trzech Turków pod zarzutem usiłowanego zamachu na kanadyjskiego ministra milicyi, generała Chingę, w czasie jego pobytu w Ontario.

Kopenhaga. 25 (12) listop. (PAT.) Z Berlina donoszą, że do niemieckiego parlamentu wpłynął jako dodatek do budżetu państwowego za rok bieżący projekt ustawy, upełnomacniający kanclerza do puszczenia w obieg nowej pożyczki 5 miliardów marek na pokrycie jednorazowych i nadzwyczajnych wydatków oraz do wydania państwowych bonów skarbowych do kwoty 400 miljonów marek celem tymczasowego zasilenia funduszów zwyczajnego budżetu.

GIEŁDA.

Londyn. 21/8 listopada. (PAT). Dyskonto $3^{1}/_{16}$%. Srebro $22^{11}/_{16}$.

Bordeaux. 21/8 list. (PAT.). 3% renta francuska 73·—, 4% konsole kolei żelaznych i 2 serya 70·—, 5% rosyjska pożyczka 1906 r. 88·—. Akcye Credit Lyonnais 1.044.

KRONIKA WOJENNA.

STRATY AUSTRYACKIE.

„Morning Post“ ogłasza interesujące pismo, wysłane z Budapesztu i datowane z 4. listopada. Zawiera ono statystykę ministerstwa honwedów, nie opublikowaną jeszcze na Węgrzech. Straty są tak wielkie, że rząd postanowił opublikować spis tylko wobec obawy większej klęski Austro-Węgier — wobec czego także rząd znajduje się w trudnem położeniu, bo prawie zupełnie zniszczone są pułki huzarów węgierskich. Największe straty poniosły we Francyi i Belgii pierwszy, siódmy i szesnasty pułk kawaleryjski. Opinia na Węgrzech bardzo wzburzona przeciw Austryi, która wysłała honwedów na zachodni front, mimo zobowiązania danego stosownie do treści konstytucyi z 1867 r. Pułki te postradały 756 zabitych i 2523 ranionych na 4600 ludzi. Składały się wyłącznie ze szlachty węgierskiej, wśród oficerów tych pułków znajdowali się przedstawiciele rodzin Odeschalchich, Esterhazych, Windischgrätzów, Szehenych, Karolych, Huniadych, Forgachów.

Urzędowo potwierdzone straty w samej tylko wojnie austro-serbskiej wynoszą do 1-go listopada 148.000 zabitych, ranionych i wziętych do niewoli, to jest prawie jedną trzecią półmilionowej armii, wysłanej w lipcu przeciw Serbii. Straty: zabitych 791 oficerów, 37.647 szeregowców, ranionych 2.219 oficerów, 90.738 szeregowców, wziętych do niewoli 18 oficerów, 17.087 szeregowców. Strat w Galicyi znacznie więcej, razem 752.000 zabitych, ranionych i wziętych do niewoli. Zabitych 3.574 oficerów, 177.000 szeregowców, wziętych do niewoli 2.134 oficerów i 170.000 szeregowców.

Węgrzy przyznają, że austro-słowiańskie pułki poddają się Rosyanom przy pierwszej sposobności. W ten sposób za trzy pierwsze miesiące wojny ogólne straty Austro-Węgier wynoszą urzędowo 900.000 ludzi, co stanowi 27 proc. całej armii. Z 70.000 oficerów zeszło z frontu 19.000. (Nowoje Wremia).

Wojna russko-austryacko-niemiecka.

Piotrogród, 25 (12) listop. (P. A. T.). W „Arm. Wiest.“ podano:

NA RUSSKO-PRUSKIM FRONCIE NA PÓŁNOCY.

22 i 23 (9, 10) listopada szczególnych zmian nie było. Grupa wierzbołowska niemieckich wojsk cofała się w dalszym ciągu na froncie Gąbin-Węgobork, pozostawiając silne arjergardy, które korzystając z miejscowości, przygotowanych przez inżynierów do obrony i uporczywie walcząc, próbowały powstrzymać natarcie naszych wojsk, które w dalszym ciągu energicznie posuwały się naprzód.

Na linji Mazurskich Jezior walki o przejścia trwają. Niemieckie wojska, zająwszy trudne do sforsowania defilé, umocnione szeregiem fortyfikacji, okopów i sztucznych przeszkód, bronią się od natarcia naszych wojsk powoli, ale pewnie naciskających w dalszym ciągu broniącego się przeciwnika.

NA FRONCIE TORUŃ-BIAŁA.

22 i 23 (9, 10) listopada. Walki między naszemi a niemieckiemi wojskami trwały, przybierając przewlekły charakter. Szczególniejsze zmiany w rozmieszczeniu wojsk nie zaszły.

NA FRONCIE KRAKÓW

toczy się walka między naszemi i niemieckiemi wojskami.

NA FRONCIE MIĘDZY WISŁĄ I WARTĄ.

Szczególniej uporczywy bój rozgorzał w rejonie na północ od Łodzi, gdzie niemieckie wojska wykonują gwałtowne ataki na nasze siły, ale wszystkie usiłowania przeciwnika rozbijają się o stałość naszych wojsk. Wszystkie ataki jego były odparte. W tej bitwie austro-niemiecka armja stawia największą stawkę, której wygrana lub przegrana musi odbić się znacznie na dalszej kampanji, prowadzonej przez Niemców. W każdym razie na ten front Austrja i Niemcy ściągają wszystkie nowe siły. Nasze wojska, odpierając wszystkie ataki przeciwnika, same przechodzą do kontrataków i zadają poważne straty.

22 (9) listopada podczas tych kontrataków wojska nasze wzięły do niewoli 2.400 Niemców i zdobyły 18 karabinów maszynowych.

NA LINJI CZĘSTOCHOWA-KRAKÓW.

Uporczywe walki między rosyjskiemi a austrjackiemi wojskami trwają z wielkim uporem. Dochodziło do ataków na bagnety. Wojska austrjackie czynią wszelkie wysiłki, aby złamać męstwo sił rosyjskich i dokonują energicznych ataków, podtrzymywanych silnym ogniem artylerji, ale nasze wojska przywykły do rozprawy z austrjackiemi. Dojrzewający rezultat walki widoczny jest sam przez się.

NA GALICYJSKIM FRONCIE.

Dnia 22 i 23 (9, 10) listop. ofenzywa naszych wojsk odbywała się w dalszym ciągu. Wypieraliśmy wojska austrjackie w ciągu tych dwu dni ku Krakowowi i w głąb Karpat, rugując go z obronnych pozycji i przełęczy. 22 listop. wzięliśmy do niewoli 53 oficerów, 3.118 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych.

KRONIKA.

Pogrzeb ks. infułata Lubomęskiego rozpoczął się wczoraj popołudniu. Przy zwłokach odprawił modły ks. arcybiskup Bilczewski, poczem po odśpiewaniu pieśni żałobnych, przeniesiono trumnę do Bazyliki katedralnej. Na czele żałobnego pochodu postępowało bractwo, kler, oraz dostojnicy kościoła, wreszcie liczna publiczność. Na specjalnie na ten cel ustawionym katafalku złożono trumnę, która spoczęła wśród mnóstwa świateł.

Po odśpiewaniu kilku jeszcze pieśni żałobnych zakończono wczoraj pierwszą część smutnego obrzędu.

Dziś o godz. 8 rano rozpoczęły się przy zwłokach ś. p. infułata wigilie, poczem ks. m-trat Bilecki i ks. arcybiskup Bilczewski odprawili uroczyste msze żałobne. Egzekwie odprawił ks. arcybiskup Teodorowicz, poczem kondukt ruszył ku cmentarzowi łyczakowskiemu.

Handle lwowskie już wyczerpują zapasy wyrobów lnianych, wełnianych, bawełnianych, jedwabnych, kuśnierskich itp. Zapasy te, obliczone na pokrycie potrzeb miasta i okolicy w normalnym czasie, wykupiło wojsko, przechodzące przez Lwów, a wabiła taniość w stosunku do cen Rosyi, pomimo, że kupcy okazyjnie podnosili ceny. Niektóre wyroby wykupiono doszczętnie. Skutkiem tego wszystkie tego rodzaju fabrykaty obecnie podniosły się bardzo w cenie, która dosięga niebywałej tu wysokości. Naprzykład za ciepłą podkładkę pod koszulę dawniej brano po 2.40 kor., dzisiaj sam kupiec płaci dostawcy z Rosyi do 5 kor., za szczupłą sztukę baranka krymskiego płacono dawniej około 25 kor., dzisiaj 15 rubli, t. j. 50 kor. Przedsiębiorcy dostawy brakujących materyałów wykorzystują wyczerpane miasto i robią na niem świetne interesy. („Dz. K.“)

Warsztaty kolejowe w Stryju. Korespondent „Russk. Słowa“ donosi: „W Stryju ostały się idealnie uposażone warsztaty, mogące zatrudnić tysiąc robotników. W chwili odwrotu Austryaków pięć wagonów naładowano częściami składowemi maszyn aby uczynić je niezdatnemi do użytku, jednakże pewien inżynier, Rusin, odczepił cztery wagony i warsztaty poszły w ruch. Niestety, nie zorganizowano u w pełni kompletu miejscowych robotników, ale rozeszła się pogłoska, że będzie się sprowadzało robotników z Rosyi. Byłoby to kolosalną omyłką i można się spodziewać, iż p. Niemi szajew, naczelnik zarządu kolei galicyjskich, nie pozwoli na urzeczywistnienie tego planu. Po pierwsze niczem innem nie da się bardziej zbliżyć do siebie ludności Galicyi, jak zapomocą dostarczenia zarobku, powtóre rosyjscy robotnicy nie są obznajomieni z tutejszemi maszynami, po trzecie przyjazd obcych wywołałby niezadowolenie, psucie maszyn i t. d.“ (Pr. Ruś)

W politechnice warszawskiej rozpoczęły się wykłady, które — według warszawskiego doniesienia „Kij. Myśli“ z 23/10 b. m. — odbywają się tylko w jednem skrzydle gmachu, gdyż inne skrzydła są zajęte na szpitale.

„Kijów-Polsce“. Kwesta uliczna dnia 4. listopada przyniosła komitetowi „Kijów — Polsce“ 36.807 rb. 96 kop., co przeciętnie wynosi na skarbonkę 18 rb. 85 kop.

Rezerwiści włoscy w Ameryce. Z N. Jorku odpłynęło parowcem „Karpatia“ 1600 włoskich rezerwistów, z powrotem na wezwanie władz do ojczyzny.

Starowiercy. „Gołos Moskwy“ z radością notuje, że rząd rosyjski pozwolił duchownym staroobrzędowców udać się do armii operującej. W szeregach rosyjskiej armii jest ogromna liczba staroobrzędowców, zwłaszcza wśród kozaków. Potrzeba więc opieki duchownej była wielka. Przed dziesięciu laty, w czasie rosyjsko-japońskiej wojny, starowiercy nie mogli wykołatać takiego pozwolenia. Teraz już zasada swobody sumienia zatryumfowała definitywnie w Rosyi. („Pryk. Ruś“)

Kuprin, głośny pisarz rosyjski, powołany został świeżo do służby wojskowej, jako oficer rezerwowy. Na pytanie, jaki rodzaj służby obierze, odpowiedział, że pozostawia to decyzyi przełożonych, prosi tylko, aby go nie robiono cenzorem listów, nadchodzących do armii operującej („O. N.“)

Dziki pomysł. „Norddeutsche Allg. Ztg.“ pisze: Dzienniki żądają, aby niektórzy z pozostających w niewoli niemieckiej wybitnych jeńców, n. p. syn Delcassego albo brat Greya, przypłacili życiem, jeśli nie polepszy się obchodzenie się z niemieckimi jeńcami. Żądanie to można o tatecznie zrozumieć, ale wojnę prowadzą państwa, a nie poszczególne osoby, do których będziemy st sowali zasadę chrześcijańskiej miłości bliźniego. (Kij. Myśl).

Demonstracya Rotszyldów. „Kijewlanin“ w prywatnej depeszy z Sztokholmu donosi, jakoby wszyscy członkowie paryskiej linii Rotszyldów odesłali cesarzowi Franciszkowi Józefowi dyplomy szlachectwa austryackiego. Piętnastu członków niemieckiej rodziny Rotszyldów otrzymało ordery żelaznego krzyża.

Nieczyste źródła dochodu. Leib Silber, właściciel handlu korzennego przy ul. Słonecznej l. 24, wyjechał przed kilku miesiącami ze Lwowa, skutkiem czego zamknął też sklep. Z nieobecności właściciela tego handlu, skorzystał jego brat Izaak i przy pomocy synów swoich Bernarda i Leisora sklep otworzył, a znajdujące się tam towary sprzedawał na własny rachunek. Wreszcie po pewnym czasie sprowadził się Izaak i do mieszkania nieobecnego brata, w którem czuł się jak u siebie. I długo jeszcze mógł w ten sposób nadużywać cudzej własności, gdyby nie służąca Lejba Silbera, której groził obiciem, jeśli nie opuści mieszkania. Sługa jednak z obawy o swe życie, doniosła o wszystkiem policji. Wszystkich trzech aresztowano i odstawiono do więzienia sądu karnego.

Potrącony przez tramwaj. Józef Czarnik, zwrotniczy kolei elektrycznej, liczący lat 30, zajęty przesuwaniem szyn, nie zauważył nadjeżdżającego wozu tramwajowego i został silnie potrącony, odnosząc kilka ran na głowie i twarzy. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Wypadek przy pracy. Stanisław Kozak, zajęty przy ładowaniu towarów za pomocą windy na głównym dworcu kolejowym, spadł wczoraj z wysokości I piętra i doznał wstrząsu mózgu oraz licznych potłuczeń. Kozakowi pośpieszyło z pomocą pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu, pozostawiło go opiece domowej.

Fabryka konserw we Lwowie (Dra Ruckera) ofiarowała 1 furę jarzyn na rzecz Gal. Tow. „Czerwonego Krzyża“. Za tę ofiarę składa Tow. Czerwonego Krzyża serdeczne podziękowanie. Prezes: prof. dr. Ziembicki. Skarbnik: Dyr. Bolesław Lewicki.

Dobrym ludziom polecamy dwóch uczniów gimnazyalnych 1 i 18 lat, którzy jako synowie nieobecnego we Lwowie urzędnika, zostali z rodzeństwem w okropnej nędzy, nawet bez ciepłej odzieży. Proszą o płaszcz lub kurtkę. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej“.



†

Dr. Emil Wieniawa Zubrzycki

emerytowany wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu, zmarł we Lwowie po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25. listopada 1914. Na pogrzeb, który odbędzie się z ul. Stryjskiej l. 20 na cmentarz Łyczakowski, w piątek dnia 27. listopada 1914, o godzinie 12. w poł. (czas piotr), zapraszają w głębokim smutku pogrążeni żona dzieci i wnuki.

Lwów, 26. listopada 1914.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Zmonopolizowanie handlu zbożem w Holandyi przez państwo.

Wojna zmusza rządy państw walczących i neutralnych do eksperymentów socyalno-ekonomicznych, które byłyby niemożliwe w czasie zwykłym. Ze wszystkich państw europejskich Holandya jest po Anglii krajem najbardziej zależnym pod względem zaprowiantowania swej ludności od rynków zewnętrznych. Własny urodzaj zboża w tym kraju wystarcza na 2 do 2 i pół miesięcy, a w najlepszych latach na 3 miesiące; całą pozostałą ilość, t. j. 3/4 do 4/5 rocznego zapotrzebowania Holandya zmuszona jest pokrywać importem.

W tym roku kraj znalazł się w położeniu krytycznem. Komplikowało się ono jeszcze tem, że w portach holenderskich, nawet w takich jak Amsternam i Rotterdam, zapasy zboża, zwykle bardzo niewielkie, tym razem okazały się znikome. Pierwszym krokiem rządu holenderskiego był zakaz wywozu zboża. Aby módz zakaz ten przeprowadzić Holandya ogłosiła stan wojenny na całym obszarze granicznym z Niemcami, ponieważ kraj ten był jedyny, dokąd kierować się mogła kontrabanda zbożowa.

Następnie zatrzymano cały zapas zboża, który w danej chwili znajdował się w kraju, w tej liczbie i zboże przeznaczone dla Niemiec. Jednocześnie rząd holenderski w celu zapobieżenia spekulacyi i nadmiernej zwyżce cen zboża, ustanowił ceny maksymalne, wyżej których nie można było sprzedawać, ani kupować pod groźbą surowej odpowiedzialności. Ale wszystkie te środki okazały się niewystarczającymi. Powiększyć zapasów zboża nie było można, a w tem właśnie tkwiła istota sprawy. Według ustaw konwencyi, odnoszących się do praw i obowiązków państw neutralnych na wypadek wojny lądowej, Holandya ma prawo handlowania wszelkimi towarami z Niemcami. Ale państwa wojujące uważają zboże, przeznaczone dla przeciwnika, za kontrabandę i opierając się na tem, Anglia zatrzymywała wszystkie okręty naładowane zbożem i skierowywała je do swoich brzegów. Przeciwko temu podniesiono protesty tak w Holandyi, której zagrażał głód, jak i w Stanach Zjednoczonych, których interesy handlowe bardzo od tego ucierpiały.

Wyjście z tego kłopotliwego położenia znalazł rząd holenderski. Zdecydowano się zastosować środek, na który wskazywał już w pierwszych dniach konfliktu minister rolnictwa: zmonopolizować handel zbożem. W chwili obecnej wszystkie zboże, potrzebne do zaprowiantowania Holandyi, kupują tylko i wyłącznie rząd. Zboże takie Anglia zgodziła się przepuszczać, bo o kontrabandzie już mowy być nie mogło. Stany Zjednoczone, gdzie Holandya zakupuje zboże, także przestały tracić. Wreszcie i Anglia może łatwiej kontrolować transporty zboża i jeżeli ładunek taki idzie pod adresem rządu holenderskiego — puszcza go swobodnie, a jeżeli pod adresem osoby prywatnej, bywa zatrzymywany, jako kontrabanda, chociażby nawet według dokumentów nie można się było kontrabandy dopatrzyć.

Pewną gwarancyą dla Anglii są także, prócz zakazu wywozu zboża w Holandyi, także prawa kontroli, które opracował rząd holenderski przy zaprowadzeniu monopolu. Według tych praw zakupione przez rząd zboże miele się w wydzierżawionych młynach i dopiero jako mąka bywa ono rozdzielane kupcom i piekarniom w określonych ilościach. Kieruje tem wszystkiem specyalne biuro znajdujące się w Haadze, przy ministeryum handlu, przemysłu i rolnictwa.

(„Kijew. Myśl.“)

Najnowsza

Taryfa maksymalna

cen na produkty

ustanowiona przez Prezydyum Magistratu miasta Lwowa, od dnia 23. listopada 1914

—o—

	Kor.	hal.	Rbl.	kop.
1 bułka na mleku à 50 gr. (kaizerka)	—	4	—	1½
1 bułka pszenna à 50 gr.	—	4	—	1½
1 kg. chleb żytni	—	64	—	19
1 kg. chleb półciemny	—	56	—	17
1 kg. mąka pszenna przednia	—	50	—	15
	—	55	—	17
1 kg. mąka żytnia	—	44	—	13
1 kg. mąka kukurudziana	—	44	—	13
1 kg. sól mielona rosyjska	—	30	—	9
1 kg. sól warzonkowa	—	20	—	6
1 kg. słonina solona	3	—	—	90
1 kg. słonina wędzona	3	20	—	96
1 kg. smalec	3	60	1	08
1 kg. masło kuchenne rosyjskie	4	—	1	20
1 kg. masło deserowe	6	—	1	80
1 jajo wapienne	—	6	—	2
1 jajo świeże	—	8	—	2½
1 kg. mięso wołowe, pieczeń	2	20	—	66
1 kg. mięso polędwica	2	30	—	69
1 kg. mięso krzyżówka	2	20	—	66
1 kg. rozbratel	2	20	—	66
1 kg. rosołowe	2	—	—	60
1 kg. przednie	1	50	—	45
1 kg. mięso prowincyonal.	1	80	—	54
1 kg. cielęcina przednia	2	—	—	60
1 kg. cielęcina tylna	2	60	—	78
1 kg. wieprzowina	2	—	—	60
1 kg. wieprzowa polędwica	2	40	—	72
1 kg. mięso koszerne bez dokładki	2	30	—	69
1 kg. baranina	1	80	—	54
1 kg. szynka wędzona surowa	3	20	—	96
1 kg. szynka gotow. krajana bez kości	5	60	1	68
1 kg. kiełbasa krajana	3	50	1	05
1 kg. kiełbasa siekana	2	60	—	78
1 kg. ryż	—	70	—	21
1 kg. grysik	—	60	—	18
1 kg. jagły	—	46	—	14
1 kg. kasza hreczana ros.	—	70	—	21
1 kg. kasza jęczmienna	—	50	—	15
1 kg. kapusta kwaśna	—	30	—	9
1 kg. ćwikła	—	12	—	3½
1 kiel	—	20	—	6
1 kalarepa	—	20	—	6
1 rzepa	—	6	—	2
1 kg. marchew	—	12	—	3½
1 kg. szpinak	—	36	—	11
1 kg. kapusta w główkach	—	10	—	3
1 kg. kartofle	—	8	—	2½
1 kg. groch	—	50	—	15
1 kg. fasola	—	50	—	15
1 kg. soczewica	—	72	—	22
1 kg. krupki perłowe	—	60	—	18
1 kg. chrzan	—	30	—	9
1 kg. pietruszka	—	30	—	9
1 kg. sałata	—	30	—	9
1 kg. śliwki suszone	1	30	—	39
1 kg. cukier w głowie	—	90	—	27
1 kg. cukier w kostkach	—	92	—	28
1 kg. cukier w kostkach rosyjski	1	60	—	48
1 kg. kawa niepalona zwykła	4	50	1	35
1 kg. kawa palona zwykła	5	50	1	65
1 kg. herbata średnia	6	50	1	95
1 kg. czekolada	6	50	1	95
1 kg. kakao	6	50	1	95
1 litra mleko pełne	—	40	—	12
1 litra mleko zbierane	—	16	—	5
1 litra ocet spirytusowy	—	32	—	10
1 litra ocet zwykły	—	16	—	5
1 kg. cebuli	—	60	—	18
1 kg. kminek	2	—	—	60
1 kg. czosnek	1	20	—	36
1 kg. pieprz	4	—	1	20
1 kg. papryka	4	—	1	20
Drzewo opałowe twarde suche 100 kg.	4	80	1	44
Drzewo opałowe miękkie suche 100 kg	4	20	1	26
100 kg. Węgiel kamienny	6	—	1	80
	8	—	2	40
1 litra nafta lepsza biała	1	—	—	30
1 litra nafta gorsza żółta	—	80	—	24
Drożdże	6	—	1	80
100 kg. Siano	8	—	2	40
	12	—	3	60
100 kg. Słoma	6	30	1	89
100 kg. Owies	20	—	6	—
	26	—	7	80
100 kg. Jęczmień	18	—	5	40

Taryfę niniejszą podaje się do wiadomości mieszkańców m. Lwowa z tem, że kupcy mają się do niej jak najściślej zastosować i pod żadnym pozorem cen nie podwyższać. Hurtownicy sprzedając wymienione towary winni żądać od drobnych kupców takich cen, aby ci ostatni sprzedając towarte mieszkańcom, mogli jednak otrzymywać stosowny zarobek.

Przekroczenia tej taryfy będą z całą bezwzględnością ścigane i jak najsurowiej karane.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA

Lwów, 16. listop. 1914. Prezydent miasta: RUTOWSKI.

Zatwierdzam. Lwów, 7/20 listop. 1914.
Gradonaczelnik m. Lwowa
Pułkownik SKAŁŁON.

CLAUDE FARRERE.

JAK UMIERAJĄ.

(Tłóm. Dr. H. BUKOWSKA.)

(Dokończenie).

Wszyscy umilkli. Słuchali jeszcze swego komendanta — takiego komendanta! — Pamiętam dokładnie, miałem nieprzyzwyciężone pragnienie upaść na kolana przed nim i przed nimi.

Na dwa kroki przedemną Jan Scherrer zatrzymał się i popatrzył na mnie.

Nie wiem jakim cudem widział jeszcze: chyba tylko oczy jedyne nie były zamienione w węgiel.

— Jestem trupem — rzekł mi. — Nic to. Ale, posłuchaj kapitanie! — daję ci słowo honoru, że moi ludzie nie popełnili żadnej nieostrożności. To nie z ich winy, nie!

I ruchem głowy wskazał swoich ludzi, milczących obecnie. Widziałem, że patrząc na nich, byłby płakał, gdyby był mógł.

— Biedni chłopcy! — rzekł jeszcze.

A potem pomyślał o sobie i zapytał:

— Kapitanie, znałeś ją — prawda? — Nini? Czy zechciałbyś przysłać mi ją do szpitala? — Bo ja nie zdechnę wcześniej niż jutro wieczorem; jeżeli się nie zostaje na miejscu w takich razach to trwa najmniej trzydzieści sześć godzin... Wiem, co to jest: widziałem już... innych... przedemną...

— Jezu, jak to piecze! — dodał ciszej, prawie szeptem.

Zachwiał się, więc wyciągnąłem ramię, by go powstrzymać.

Ale nadludzkim wysiłkiem wyprostował się znowu, i zakomenderował krótko zwrócony do reszty umierających.

— W lewo zwrot! naprzód, marsz, do infirmeryi!

Sam udał się tam wraz z innymi, idąc bez niczyjej pomocy, podczas gdy podtrzymywano lub niesiono marynarzy.

* * *

Jak to przewidział, Jan Scherrer żył jeszcze cały dzień, całą noc i część następnego dnia. W południe pobiegłem do szpitala.

Naturalnie przyprowadziłem ze sobą Nini. Ach, nie była to już ta dawniejsza ładna dziewczyna, ale biedna twarzyczka lalki, za cztery susy zniszczona łkaniem...

Widziałem wiele płaczących kobiet. Bo, z pośród nas, wielu umiera bardzo młodo... Ale tej Nini było mi więcej żal niż wszystkich innych. — Rozumiecie: taka była mała, taka dziecinna!... Dręczyć ją zmartwieniem, to było niesprawiedliwe, podłe! Ale, gdyśmy przekroczyli próg szpitala, biedny dzieciak miał odwagę powstrzymać łzy i uśmiechnąć się.

— Aby go nie przestraszyć — jak mi tłómaczyła.

On, który nie mogąc jej już nawet ucałować, bo płótno bandaży owijało go od stóp do włosów, mówił tylko przez mały otwór zostawiony w opatrunku, on, który czuł się już na sześć stóp pod ziemią, zapewniał prawie uśmiechnięty, że to sprawa sześciu tygodni. Żartował nawet, mówiąc, że potem będzie zeszpecony wielkiemi bliznami, i że wobec tego nie jest pewny, czy go jeszcze będzie kochała, gdy wyzdrowieje...

Zapewniam was, że miałem ochotę wyskoczyć przez okno! Tych dwoje dzieci zakochanych, którzy okłamywali się heroicznie nawzajem, aby sobie oszczędzić łez!...

Gdy odeszła, przyszedł ktoś jeszcze: admirał Chaftel, który przynosił krzyż, przyznany telegraficznie przez ministra.

Chaftel był bardzo wzruszony. Widzę jeszcze nerwowe drżenie jego białych wąsów. Otworzył małe pudełko z marokinu i nie mówiąc ani słowa przypiął czerwoną wstążkę do białych bandaży na piersi rannego.

Ale wówczas Jan Scherrer rzekł:

— Dziękuję, admirale! — ale... to już dla mnie nie warto... Dajcie to lepiej memu podoficerowi, który może wyzdrowieje... Ucieszy się bardzo... Mnie — po co? Nawet jeżeli chodzi o pogrzeb, to efekt będzie stracony, bo przecież z konieczności urządzą nam pogrzeb wspólny. Mimo to dziękuję z całego serca — admirale, i tobie także, kapitanie... — tobie przedewszystkiem. Żegnam was, panowie!

W godzinę później skonał.

KONIEC.

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Żdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.